

Przez PRISMat społecznej amnezji

10 września 2013

„Ten, kto oszukuje, zawsze znajdzie takich, którzy dadzą się oszukać.” (Niccolò Machiavelli)

Więc najwyraźniej NSA podsłuchuje nasze rozmowy i – oj wej! – zamieszczone są w to również firmy izraelskie. Czy jestem zaskoczona? Wcale. Rozumiem, że dla wielu ludzi, którzy są w tych sprawach ignorantami i wciąż uważają, że rząd ma na uwadze nasze dobro, ta “informacja” jest szokująca i skandaliczna, podczas gdy tak naprawdę nie jest to żadna nowość. Pamiętam, jak wiele lat temu pierwszy raz czytałam o systemie Echelon [pl].

„Zgodnie z informacjami pochodzącymi z dokumentu Parlamentu Europejskiego pt. “O istnieniu globalnego systemu przechwytywania prywatnej i komercyjnej komunikacji (system przechwytywania Echelon)”, Echelon został stworzony w czasie zimnej wojny na początku lat 1960. w celu monitorowania komunikacji wojskowej i dyplomatycznej ZSRR i jego sojuszników z bloku wschodniego [...] Bamford opisuje system jako oprogramowanie śledzące gromadzenie i dystrybucję cywilnego ruchu telekomunikacyjnego za pomocą satelitów komunikacyjnych, gdzie gromadzenie danych dokonywane jest przez stacje naziemne. [...] W 2000 roku Parlament Europejski ocenił, że brytyjska i amerykańska społeczność wywiadowcza otrzymuje sygnały od agencji państw członkowskich – Wielkiej Brytanii, USA, Kanady, Australii, Nowej Zelandii i Holandii [...]”

Echelon powstał na długo przed wojną z terroryzmem i przed pojawieniem się Internetu, co oznacza, że nie było wówczas potrzeby tak drobiazgowego “kształtowania opinii publicznej”, a media nie musiały być jawną dziwką na użytek wojska lub agencji wywiadowczych. NSA, CIA, Mossad, MI5, itd. robiły, co

miały robić, i nie martwiły się o przecieki i ich autorów. Oczywiście, zawsze znajdowały się jednostki kłopotliwe, ale można było sobie z tym dość łatwo radzić (przewroty w rządach, projekty COINTELPRO, zamachy itp., bułka z masłem!), nie wspominając o niezwykle przydatnej metodzie o uroczym brzmiącej nazwie „wiarygodne zaprzeczanie”. W każdym razie, w oczach opinii publicznej agencje wywiadowcze wciąż otacza aura tajemniczości. Hej, kto by nie chciał być tajnym agentem albo szpiegiem?

W rzeczywistości nie ma nic tajemniczego w tych moralnie zgniłych, pozbawionych sumienia „jednostkach”. Nie mają wstydu, empatii i wyrzutów sumienia. Przeczytajcie książkę płk. L. Fletchera Prouty’ego pt. „The Secret Team: The CIA and Its Allies in Control of the United States and the World”, a dowiecie się więcej na ten temat. Niektórzy z nich mogą być patriotami, których obchodzi los ich kraju, ale kiedy czyjeś poczucie obywatelskiego obowiązku jest wykorzystywane do czynienia zła i dany człowiek nie korzysta z mózgu, aby zobaczyć, co się naprawdę dzieje, to jest jeszcze gorzej, niż po prostu bycie niewolnikiem okoliczności, ponieważ mogliby oni zdecydować się i skierować swoje rzekome wysokie morale na coś, co jest naprawdę korzystne dla ich rodaków i dla ludzkości.

Ale wróćmy do tematu. Z czasem wszyscy zapomnieli o Echelonie i innych podobnych orwellowskich programach kontroli. Od czasu do czasu powoływano jakieś komitety społeczne do przyjrzenia się działalności szpiegów. Następnie powstawały opracowania tych badań, jak na przykład to: „W 2001 r. tymczasowa komisja do zbadania systemu przechwytywania danych Echelon (Temporary Committee on the Echelon Interception System) zaleciła Parlamentowi Europejskiemu, żeby obywatele państw członkowskich rutynowo stosowali w komunikacji kryptografię w celu ochrony swojej prywatności, ponieważ amerykańskie agencje wywiadowcze uprawiają szpiegostwo gospodarcze oraz kontynuują program Echelon.”

Zauważcie, że ów raport został opublikowany 11 lipca 2001 r. Z dniem 11 września 2001 roku nastał zupełnie nowy świat. Poza niewielkim odsetkiem entuzjastów mniej lub bardziej "spiskowych" teorii nikt tak naprawdę nie dbał o to, co się dzieje pod powierzchnią, czy rozmowy telefoniczne są rejestrowane, czy też nie. Echelon i jego słowa kluczowe stały się legendą, "tajną" informacją, znaną wszystkim z "konspiracyjną odchyłką". Zapomniano i o innych, podobnych programach, które ponoć zostały „przerwane”.

Ale czy naprawdę? Czy ludzie, którzy tyle zainwestowali w tajne działania i zbudowali rozległą, głęboką sieć nadzoru, tak po prostu to wszystko zarzuca? Czy też dostosują się do zmieniających się czasów, posiedzą chwilę cicho i zaczną pracować nad rozwojem nowych strategii? W epoce Youtube, Twittera i Facebooka sami gromadzimy informacje dla tych agencji, podczas gdy autorzy przecieków po cichu trafiają za kratki. Dzielenie się informacjami – zarówno tymi użytecznymi, jak i bezużytecznymi – jest istotą ery Internetu, jeśli więc nie ma możliwości "zablokowania sygnału", trzeba manipulować przepływem informacji i rozmyślnie kierować uwagę stada to na to, to na tamto.

Nie jestem geniuszem ani wybitnym analitykiem, więc jeśli ja zdołałam się w tym zorientować, to spryciarze wykorzystujący teorię gier i podobne psychopatyczne modele do przewidywania i kontrolowania naszych działań już dawno odkryli, które taktyki psychologiczne działają, a które nie. Dążą oni do przejęcia całkowitej kontroli, a tego nie da się osiągnąć przez śledzenie wszystkiego, co ludzie robią, można natomiast przewidzieć, co będziemy myśleć, a tym samym, jak sami narzucimy sobie autocenzurę i staniemy się własną policją, akceptując ich "całkowitą kontrolę". Chcą, żebyśmy czuli, że są wszechwiedzący i tym samym mają każdą sytuację pod kontrolą, tak jak chcą, żebyśmy uwierzyli, że zmianom na Ziemi czy zagrożeniu ze strony komet i asteroid można zaradzić ograniczając korzystanie z linii lotniczych i malując

asteroidy specjalnymi farbami.

Mając to na uwadze, bardzo trudno nie być sceptycznym wobec całej tej afery z autorem przecieku z NSA. Czy naprawdę dowiadujemy się czegoś nowego? Czy naprawdę jesteśmy zaskoczeni, że NSA i korporacje wspólnie pracują przeciwko nam?

Nie twierdzę wcale, że Edward Snowden nie jest szczery i uczciwy. Całkiem możliwe, że ten młody człowiek zrobił to, co zrobił, bo rzeczywiście ruszyło go sumienie i chciał dobrze. Ale nie wolno nam zapominać o Mistrzach Ściemniania i że nic nie jest takie, jakim się wydaje. W takich sytuacjach możemy tylko obserwować skutki, a te niespecjalnie zapierają dech, sądząc po poprzednich próbach.

Czytałam dziś artykuł, gdzie wspomina się o tym, jak „w obliczu ostatnich rewelacji na temat tajnego programu nadzoru Narodowej Agencji Bezpieczeństwa, znanego pod nazwą PRISM, na Amazon.com odnotowano wzrost sprzedaży klasycznej dystopicznej powieści George’a Orwella pt. „1984”.” Uważam, że to dość ironiczne, jako że myślą przewodnią tej książki jest dziurawa pamięć zbiorowa i powszechna amnezja. Wyraźnie zapominamy, z kim mamy do czynienia, w przeciwieństwie do nich.

Autor: Zoya Klebanova

Tłumaczenie: QFG

Źródło oryginalne: Sott.net

Źródło polskie: PRACowniA